„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru 36.

Ewangelia na niedzielę 14 po Zielonych Świątkach.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwiema panom służyć. Bo abo jednego będzie nienawidział, a drugiego będzie miłował: abo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wasze czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niżli odzienie? Wejrzycie na ptaki Niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien: a ojciec wasz Niebieski żywi je. Azażcie wy nie daleko ważniejsi niż oni? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przecz się troszczycie? Przypatrzcie się lilijom polnym jako rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon, we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z tych. A jeźliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się tedy mówiąc: Coż będziem jeść, abo co będziem pić, abo czem się będziem przyodziewać. Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Abowiem ojciec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydano.

Ewangelia u św. Mateusza, w rozdziale 6.

Najmilsi w Panu! Ewangelię dzisiejszą możnaby słusznie nazwać jednym wielkim i wspaniałym hymnem pochwalnym ku czci Bożej Opatrzności, w którym Pan Jezus pragnie nas zachęcić do głębokiej, gorącej wiary i niezachwianej ufności w rządy tej Opatrzności. W tym celu dobiera P. Jezus niejako najczulszych słów i najdelikatniejszych wyrażeń, wskazuje na ptaszki niebieskie, lilie i trawę polną, by na tych przykładach wykazać, w jak drobiazgowy nawet sposób Opatrzność Boża troszczy się o wszystkie potrzeby stworzeń najniższych i najniepokaźniejszych nawet. Tymi przykładami pragnie P. Jezus zachęcić i nas ludzi do bezgranicznej ufności i gorącej żywej wiary, że i o nas pamięta i o nasze potrzeby troszczy się z większą jeszcze pieczołowitością Ojciec niebieski.

Znamy wszyscy dobrze tę prawdę, jesteśmy o tem najmocniej przekonani, że światem całym i losami każdego z nas rządzi i kieruje Ojciec niebieski, bez którego wiedzy i woli nic się nic dzieje.

a jednak jakżeż mało pokładamy w Nim ufności, jak mało na Niego liczymy! I czemże się to dzieje, jak sobie to tłómaczyć? Oto tem, że wierzymy i uznajemy tę prawdę, ale ta wiara nasza nie jest dosyć silną i żywą i dlatego nie wywiera żadnego prawie wpływu na życie nasze codzienne. Ażeby wiara nasza, wiara jedynie prawdziwa była dla nas tem, czem być powinna, rękojmią wiecznej szczęśliwości i podstawą szczęścia prawdziwego już tu na ziemi, musi posiadać obok innych przymiotów w pierwszym rzędzie jeden, ze wszystkich może najważniejszy, musi być przedewszystkiem żywa, t. zn. musi objawiać się w życiu naszem codziennem w naszych uczynkach, musi to życie całe do głębi przenikać.

Żywem nazywamy to, co się porusza i daje na zewnątrz jakieś oznaki życia, żywym jest np. człowiek, jak długo może się poruszać i wykonywać różne czynności. Ciało, które się już nie porusza, nic nie działa ani nie tworzy, nazywamy martwem, nie żywem mimo, iż wygląda tak samo, jak przedtem, posiada oczy, uszy, ręce, nogi, nie może jednak robić z nich żadnego użytku. Na nic nie zdadzą się wszystkie zmysły i członki, gdy brak pierwiastka wszelkiego życia, duszy. Podobnie jak z ciałem naszem przedstawia się sprawa i z naszą wiarą. Jest ona żywą, jeśli się rusza, działa i objawia swą żywotność w uczynkach zewnętrznych, gdy te uczynki nasze odpowiadają we wszystkiem zasadom wiary, żywą wyznajemy, jeśli czynimy to, co wiara nakazuje, a unikamy wszystkiego, czego zabrania. Przeciwnie, jeśli wiara nasza nie objawia się w uczynkach, jeśli te uczynki z nią się nie zgadzają, jest i sama wiara martwą i nic nam nie pomoże, dlatego św. Jakób pisze wyraźnie. Jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest.

Nauka Kościoła katolickiego co do konieczności uczynków dobrych płynących z wiary, zachowuje właściwy środek pomiędzy dwoma przeciwnymi błędami. Z jednej bowiem strony potępia Kościół stanowczo twierdzenie, jakoby obojętną było rzeczą, jaką kto wyznaje wiarę, byleby żył uczciwie i naucza wyraźnie, że wiara prawdziwa jest warunkiem koniecznym i bezwzględnie potrzebnym, by można podobać się Bogu, z drugiej zaś strony potępia i odrzuca [illegible] stanowczo naukę dawnych protestantów, jakoby do zbawienia wystarczała sama tylko wiara bez względu na uczynki i życie praktyczne człowieka. Kiedy bowiem Luter, twórca protestantyzmu postawił tę wygodną zasadę, że można grzeszyć dowoli, byleby człowiek jak najsilniej wierzył, że jego grzechy będą mu odpuszczone dla zasług Jezusa Chrystusa, Kościół katolicki wystąpił stanowczo przeciw temu błędowi głosząc, że [illegible] wiara jest konieczną i niezbędną, sama jednak nie wystarcza do zbawienia i na nic się nie zda, jeśli nasze życie nie zgadza [illegible] dami wiary, jeśli ta wiara nie jest żywą.

Że dobre uczynki są tak samo konieczne do zbawienia,

i sama wiara, wynika to jasno z wyraźnej nauki Chrystusa i Jego apostołów. W przypowieści o różnych talentach, jakie Pan powierzył swoim sługom, aby nimi pracowali, potępia P. Jezus stanowczo sługę nieużytecznego, który talent swój zagrzebał do ziemi i oddał go swemu panu po jego powrocie. Pan ów bowiem nie zadowala się zwrotem powierzonego talentu, ale każe owego sługę nieużytecznego i leniwego związać i wrzucić w ciemności zewnętrzne nie dlatego, jakoby zmarnował powierzony mu talent, ale dlatego, że nim nie obracał i nic nie zarobił. Podobnie i Pan Bóg nie zadowoli się, jeśli człowiek w dzień sądu pokaże mu cały i niezmarnowany skarb wiary, jeśli nie okaże równocześnie dobrych uczynków, zostanie związany i wrzucony w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Podobnie naucza P. Jezus i w innej przypowieści, kiedy powiada: Człowiek niektóry miał drzewo figowe wsadzone w swojej winnicy i przyszedł szukając na niem owocu i nie znalazł. I rzekł do sprawcy winnicy: Oto trzy lata są, jako przychodzę szukając owocu na tej figze a nie znajduję. Wytnij ją przeto, niech próżno nie zajmuje miejsca. A więc owoców dobrych uczynków, a nie samych tylko liści żąda P. Jezus od każdego drzewa, jakie posadził w winnicy swojej, gdyż jak powiada wyraźnie na innem miejscu: Wszelkie drzewo, które nie rodzi uczynków dobrych, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Nie każdy bowiem, który mówi Chrystusowi: Panie, Panie, a więc wyznaje wiarę prawdziwą, wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten tylko, kto czyni wolę Ojca niebieskiego, a więc spełnia dobre uczynki.

Dlatego też i św. Paweł powiada wyraźnie w jednym ze swych listów. „W Chrystusie Jezusie nic nie waży obrzezanie, ale wiara, która przez miłość działa“ — a więc połączona jest z dobrymi uczynkami, czyli wiara żywa. Jeśli miłość i dobre uczynki nie ożywiają wiary, wiara taka na nic się nie zda, bo jak powiada ten sam apostoł na innem miejscu: Chociażbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę i miałbym wszystką wiarę tak, iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał (i uczynków płynących z miłości), nic nie jestem. Tak samo uczy i św. Jakób: Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby ktoś mówił, iż ma wiarę, a uczynkówby nie miał? Izali go może wiara zbawić? Bynajmniej — gdyż i czarci w piekle wierzą i drżą, ale wiara ich nic im nie pomoże, gdyż są bezbożnymi i zatwardziałymi w swej bezbożności i dlatego nie mogą zdobyć się na żaden uczynek dobry, zasługujący przed Bogiem. — Oto pokrótce wyrażona nauka Chrystusa Pana i Jego apostołów, nauka nie pozostawiająca żadnej wątpliwości, że sama wiara bez dobrych uczynków martwą jest i nic nie pomoże, jeśli nie jest żywą, jeśli nie objawia się na zewnątrz w dobrych uczynkach z wiary płynących, jeśli nie widać jej w całem życiu [illegible].

A czyż taką jest wiara nasza, czy można o niej powiedzieć, że jest żywą i przenika do głębi nasze życie codzienne? Niestety po największej części tego o sobie i naszej wierze powiedzieć nie możemy. Bo przypatrzmyż się, jak wygląda ta wiara w życiu naszem? Wierzymy np., że Bóg jest wszędzie obecny, że widzi wszystko, co czynimy, że zna nie tylko nasze uczynki, ale i wszystkie myśli nasze, a czy żyjemy według tej wiary, czy nie popełniamy w obecności Boga uczynków, których nie odważylibyśmy się popełnić wobec ludzi? Gdzież jest tedy nasza wiara w obecność Boga? Wierzymy dalej, że zbawienie duszy jest sprawą najważniejszą, znamy dobrze słowa Jezusowe: Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął, albo co za odmianę dla człowieka za duszę swoją — słyszymy co roku to rzewne i stanowcze upomnienie Jezusa: Szukajcież tedy naprzód Królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie nam przydane — wierzymy w to wszystko, lecz czyż i w życiu naszem według tej wiary postępujemy, czy staramy się o duszę naszą przynajmniej tyle, co o ciało nasze? — Wierzymy w obecność P. Jezusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza, wierzymy mocno i wyznajemy, że w tej Hostyi, przechowywanej na naszych ołtarzach, jest Bóg żywy, choć ukryty lecz prawdziwy, lecz czyż w życiu naszem okazujemy tę wiarę, czy zachowaniem naszem w kościele, w obecności P. Jezusa, naszą obojętnością i całem postępowaniem nie zaprzeczamy tej wiary, którą wyznajemy ustami i sercem? Wierzymy, o czem wiemy na pewno, że godzina śmierci niepewna, że gdyby nas zastała w grzechu śmiertelnym, jesteśmy straceni na wieki, a mimo to, jakżeż często miesiącami a może nawet całemi latami żyjemy w tym stanie straszliwym, nie troszcząc się wcale o to, że przecież P. Bóg każdej chwili może nas zawezwać przed swój sąd i strącić na wieczne potępienie. Czyż wobec tego można powiedzieć, żeby nasza wiara była żywą? Jeśli taką nie była dotychczas, ożywmy ją koniecznie, wprowadźmy jej zasady w życie codzienne pomni tych słów Chrystusa: Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie, a więc wyznaje wiarę ustami, wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego. Amen.

Ks. Dr J. Madeja.

NIHIL OBSTAT.

L. 8378. X. J. Kanty Tobiasiewicz cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, d. 5 września 1919 r. † Anatol, biskup sufr. wik. gen.